MOKSLŲ AKADEMIJOS BIBLIOTEKA

№ 8 Wilnia, 2 Listapada 1919 h. Hod II.

KRYNICA

KATALICKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administacyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, kw. Nr. 2. Ad 11 da 2 hadziny.

Cana 50 kap. za numar.

„Niamieckija Kazannia“.

Chto z nas nia čuŭ hetaj pahaworki? Kožny. Tolki nia kožny razumieje, jak jana paŭstała, ädkul jana ŭziałasia. A woś pasłuchajcie.

Polski wučony Anton Krasnowolski (Przenośnie mowy potocznej, Cz. II, wyd. Arsta) susim jasna tłumačyć, jak hena pahaworka zradziłasia.

U XIII wieku u Polšču nadta husta pačali sialicca niemcy. Na žal niemcam duža časta pamahali ŭ hetym ichnyja ksiandzy, jakich na toj čas dawoli mnoha było ŭ Polšču. My wiedaim z historyi, što Kaściol Katalicki u Polšču, paśla pryniaćcia palakami—pahanami rymska — katalickaj wiery, byŭ doŭhi čas u ściskłaj zaležnaści ad niamieckaho r. kat. duchawienstwa, ad arcybiskupa u Magdeburgu. Hetaja zaležnaść nia była małoj—niemcy, reč wiedamaja, apiakawacca umiejuć. U toj čas nie mała siadzieła pa polskich parachwijach ksiandzoŭ niemcaŭ, jakija abo susim nie chacieli wučycca polskaj mowy, abo nadta słaba mahli hutaryć pa polsku. Tady išče mała raźwitaja polskaja mowa nia była ŭ pašanie ŭ niamieckich ksiandzoŭ, karoryja nijak nie mahli ściamić, čamu heta Palaki tak nia achwotna pryjmajuć wyšejšuju, bolš raźwituju, kulturnuju mowu niamieckuju. Nie raz u tyja časy bywała, što doŭhija hody jaki ksiondz niamčura u kožduju niadzielu i świata mučyŭ swaich parachwijan swaimi niamieckimi kazanniami, dla bolšaści u kaścieli słuchačoŭ saŭsim nie zrazumiełymi, a dastupnymi tolki dla nadta małoha liku ludziej, dobra razumiejučych niamieckuju mowu.

Musić nadta dadzieli, stalisia duža prykrymi tady Palakam henyja kazannia, kali słowy „niamieckija kazannia“ išče i dahetul, paśla siami wiakoŭ, służać dla abaznačennia taho, čaho my nie razumieim.

Drenny tady byŭ stan katalickaj relihiinaj aświety u Polšču; ale heta nia dziwota; inakš być nie mahło! Kalib tak dalej pajšli sprawy, chto wiedaje, mo, u Krakowi, Paznani nia byłob ciapier Palakoŭ i śledu. Adnak Boh daŭ u tuju paru niekulki polskich biskupaŭ, jakija poŭnyja hłybokaj prywiazannaści da Kaścioła i hotača kachajučyja swoj rodny Polski narod, na Synodach pačali wydawać zahady, kab nihdzie i nikoli nia byli na polskich parachwijach ksiandzy, niaŭmiejučyja pa polsku hawaryć. Zakid abniamiečywannia Palakoŭ treba zrabić nia tolki niamieckamu swieckamu duchawienstwu, bo i zakonniki niamieckija nie astalisia biaz winy prad sudom historyii,. Bolš jak druhija u hetym adznačylisia Cystersy. Jany, budučy u Polšču i karystajučy z bahatych polskich fundacyjaŭ, Palakaŭ saŭsim nia prymali da swaho zakonu!

U 1285 h. Synod polskaj prawincyi zhaniŭ cystersaŭ za takuju rabotu; ale heta niamnoha pamahło i išče niekulki wiakoŭ istnawali hetyja dziwosnyja adnosiny.

Tolki u XVI wieku pad naciskam polskaj narodnaj apinii udałosia prymusić niamieckich cystersaŭ, kab pačali prymać da swaich klaštaraŭ i Palakoŭ.

Aproč taho niamieckija cystersy u kalonijach, jakija atrymliwali ad Polšču, sialili niamieckich sialan, prywoziačy ich z Niamieččyny.

Ale nia tolki niemcy tady haspadyryli ŭ r.-Kat. Kaścieli ŭ Polšču — šmat išče čužyncaŭ siadzieła ŭ joj, jak naprykład byli tam: cystersy francuskija, benedyktyny italjanskija, českija i šmat inšych. Jakija tady byli ŭpływy českija na R.-Kat Kaściol, pakazywaje toj fakt, što słowa polskaje „Krzyż“ uziata z českaj mowy, pachodzić ad českaho słowa „Kríž“. I naša bielaruskaje słowa Kryž adtul biare swoj pačatak. I nie tak daŭno Kataliki-Palaki stalisia ŭžo wolnymi ad „niamieckich kazanniaŭ“. Adzin ksiondz z Galicyii razkazywaŭ mnie, što išče nia tak daŭno. u Galicyi było mnoha ksiandzoŭ čechaŭ. Woś adzin z ich raz pierad pracesyja u wialikim poście zapiejaŭ „Jezu Chryste Panie mlody!“ (sapraŭdy) zamiest „Jezu Chryste Panie miły!“. Lohka dadumacca, što za kazannia hawaryŭ taki ksiondz da polskich sialan.

Ciapier ŭžo usiaho hetaho u Polšču niama — Palaki majuć wolnaść u kaścieli A ja, pišučy hetu staćciu, dumaju ni ab čym druhim, jak tolki ab swajej Maci—Biełarusi. Musić i wy, darahija čytačy, čytajučy hetyja słowy, raŭniali toje, što u Polšču dziełasia u siarednich wiakach, da taho, što dziejecca ciapier u našaj rodnaj Biełarusi?. Što było kryŭdaj dla Palakoŭ, ci ž maje nia być kryŭdaj dla Biełarusoŭ? Ci my horšy narod, jak Palaki?...

My ciešymsia sa ščaścia paŭstaŭšaj Polšču, my budzim jej spahadać, ale musić być sprawiadliwaść u našych adnosinach. My nia worahi polskaj mowy, my jaje palubimo moža išče bolš.

Niachaj słowy „niamieckija kazannia“ buduć pastajannym zakidam dla tych, što ad wiakoŭ kormiać sapraŭdy niamieckimi

240253

kazanniami dušučciomnaho katalika Biełarusa! Niachaj jany patul prypaminajuć usiamu świetu zroblanuju nam kryŭdu, pakul jana nia zhinia z žyćcia i z ludzkoj pamiaci.

Saładuch.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Kutok ab Unii.

Što kataliki sławianie dahetul tak mała zrabili dla paznańnia uschodniaj cerkoŭnaj sprawy, pryčyna jość u tym, što siły našy razdroblany. Niewialiki lik pracoŭnikoŭ na hetym poli jość pakinuty sam sabie. Znača, treba nam pradusim zarhanizawacca i tak złučanymi siłami pracawać dzieła kulturna—relihijnaho raźwićcia sławianaŭ. Meta i dziejalnaść hetaj arhanizacyi pawinny razšyrycca na ŭsich sławian. Prawasłaŭny Uschod nie pawinien być wyłučanym z hetaho. A dla taho, kab Kaściol Chrystowy mieŭ z nas niekali tuju karyść, jakoj maje prawa spadziawacca, pradusim musim my apiorcisia na paznańni Chryścijanskaho Uschodu. Jość heta adna z našych Katalickich pawinnaściej, złučanaj z wialikim praktyčnym značeńniam dla našaj relihijna-kulturnaj sprawy, i jość sposabam našaj arhanizacyi.

Prafesar Fr. X. Grivec.

Woŭk Jahnio usiożdyki źjeŭ.

Kab zakryć Budsłaŭskuju Biełaruskuju Himnaziju, nikatoryja polskija sfery uwieś čas rabili na jaje napaści. Maju ich spisanych dla historyi dawoli užo, ale wo jašče prybyło: z „Dziennika Wileńskiego" (N 149, 15—X). Słowa „gimnazija" „Dz. Wil." pišyć na śmiech, robiačy z dwuch kancoŭ zakawyki (cudzysłów). Pra dyrektara, tak manić: „Na czele tego sławetnego zakładu stał niejaki Wasilewicz—komisarz bolszewicki". S takim prożwiščam (familijaj) kamisar u huberni byŭ, ale toj i ni radnia dyrektaru i rodam z druhoj wotaści, i nikoli wučycialam nia byŭ. Zmanić, što dyrektar himnaziji byŭ balšawickim kamisaram łohka, ali jakim?. Tož ni sakret, kali wiedama, što daŭniejšy adzin wučycial byŭ „bolszewicki komiszarz oświaty na powiat Wilejski".

I što „obydwaj towarzysze nie mieli odwagi pozostać w Budsławiu wobec zbliżających się wojsk polskich" — heta taksama mana, bo „komisarz oświaty na powiat wilejski" pakinuŭ Budsława i himnaziju za wosim miesiacaŭ pierad prychodam wojsk polskich. A dyrektar himnaziji nawažyŭšy być na zjeździe wučycialskim u Wialejca, pryjechaŭ tudy u toj dzień, kali u Wialejku uwajšło polskaje wojska. Tam jon i astawaŭsia pakul zjezd končyŭsia. Bywaŭ tam nieskulki razoŭ u polskaha kamendanta na pirahaworach ad imieńnia zjezdu, i jak delehat ad zjezdu wyjechaŭ z „przepustką" wialejskaha polskaha kamendanta u Babrujsk dla wučycialoŭ pa pensiju, nia wypłačanuju balšawikami až za 5 miesiacaŭ. Tam atrymaŭšy z Budsława pirasłanuju telehramu, što u Maskwie balšawiki, pryznaŭšy jaho buržujom, zabrali na daŭniejšaj jaho kwatery rečy (mebli, načyńnia, muzyku), musiŭ pajechać ratawać ich; a što z im dalej stałasia niawiedama.

Mana i toje, što „Wsławetnem gimnazjum pozostali działacze pomniejsi, którzy tam dawnego ducha bolszewickiego pielęgnowali nadal", bo legijony pryšli letam, kali u himnaziji ničoha nia było i dahetul nima, bo polskimi čynami zabaroniena raspačać nawuki na nowy školny hod.

A dla čaho hwałt što: „gimnazijum rzeczone było zwykłem gniazdem propagandy bolszewickiej w tamtych stronach", što „wsławetnem gimnazjum pozostali działacze pomniejsi, którzy tam dawnego ducha bolszewickiego pielęgnowali nadal", — kali ks. probašč budsłaŭski i wojt gminny uhawaryli ich woś nidaŭna nawet pirajści wučycielkami u polskuju školu?! Značycca, usia hena mana patrebna była kab zakryć biełaruskuju himnaziju i kab mieć wučycialoŭ dla polskaj škoły.

Paśla henaj usiej many nadta cikawy dalejšyja słowy „Dz. Wil." „Szczegóły powyższe rzucają charakterystyczne światło na działalność szkół białoruskich, no i na Radę Białoruską Wilenszczyzny, która wedle informacji „Wil. Kur." ma „użyć wszelkich wysiłków, by w gimnazjum rzeczonem wykłady wznowić". Tut uwieś cymus u hetych sławach. Paśla hetaha zarazža akružny školny inspektar doktar Wensłaŭski prysłaŭ nawet pisany nakaz, što „wznowić" nawuki u himnazii — barani Boh!

Mała hetaha, — „Dz. Wil". adnym zachodam druhi streł skirawaŭ u druhoje miejsca: zahubiŭšy jahnio, daj zahubić pastucha. Oś i pišyć: „Chcielibyśmy wiedzieć jedno: czy ks. Stankiewicz redaktor „Krynicy", robiąc reklamę w swem piśmie dla tej szkoły, wiedział o jej przeszłości i tendencjach?"

Mała i hetaha — dalej bolš many u „Dz. Wil.": „Jako dalszy ciąg komunistycznej „jaczejki" istniał tam tak zwany „Wianoczek", w skład którego wchodziła młodzierz szkolna". A papraŭdzie, „Wianočak" składaŭsia z darosłych, załažyŭsia pry wolnaściach za časaŭ Kierenskaha (u Lipni miesiacy 1917 hodu), kali jašče himnazii susim nia było i nia było tam školnaj moładzi, i užo daŭno zamior, bo u Lutym m-cy 1918 hodu padčas prychodu Niemcaŭ,—značycca tady, kali „jaczejki" i ni radzilisia jašče.

Dalej bolej dy užo pachnić i astroham: „Jakie učucie żywił ów „Wianoczek" względem żołnierza polskiego świadczy fakt, że w jego lokalu znalazła żandarmerja polska ukryty kulomiot bolszewicki!!!" Z hetakaj adwahi majo prastackaje sumleńnie nie nadziwicca, jak heta tak možna manić?! Hetaž tady (u Lutym m-cy 1918 hodu), kali „Wianočak" zamior, chiba i na świecia nia było polskaj žandarmeryji; a „względem żołnierza polskiego" nispadziwanaha tut tady pry niemcach nawet praz Palakaŭ, — „uczucia" „Wianočku" možna tolki prydumać, jak prydumana, što „w jego lokalu znalazła żandarmerja polska ukryty kulomiot bolszewicki!!!"

Na astatak z minaj Don Kichota „Dz. Wil" pišyć: „Zresztą nie dziwi nas wcale stanowisko „białorusinów," robiących dzisiaj politykę. Przyszłość wykaże jeszcze więcej faktów, ilustrujących dążności i zamaskowane tendencje tego ruchu"

Prychodzicca, i nam nia dziwicca, kali chto z biełarusoŭ spahardzić hetkimi palakami, jakija robiać palityku u „Dz. Wil." Z časam peŭna wykryicca kudy bolš faktaŭ, katoryja rysujuć, kudy miecić i na što wiernić pananaja palityka henych palakaŭ.

Pytaŭ jon, spytaju i ja: ci ks. Józef Songin, wydawiec i układčyk „Dziennika Wileńskiego", padajučy fałšy u swajej hazeci prociŭ Budsłaŭskaj Himnazii, świadoma heta rabiŭ, i z jakoj metaj?

Adwardy Budźka.

Inšyja hazety prašu piradrukawać.

Wiačornaja hutarka.

...Nie kładzisia, dziciatka, bez paciorkaŭ, bo drenny son pryśnicca. Uklenč — wo tak—na łožačku, a ciapier zmoŭ: „Ajče naš." Ja tut prysiadu, a ty raskažyš, dzie byŭ praz dzień. A cichańka, bo widziš Niusia śpić užo, a tata woś-woś z dwara wiernicca...

„Jak ja ŭstaŭ zrańnia, tak zara i pabieh da dziaciej. A mama tady wiarnuła mianie i nakarmiła. A smačnaja kaša była, tolki niešta chrumściela ŭ zubach jak kamienčyki. A toj Daniuk bjecca i na wulicy; jak mianie ubačyŭ, zara nazywaŭ: „Murzaj" i śmiejaŭsia, što ja ŭ kašulinie, a jon užo ŭ portkach. Ja ad jaho uciok, a jon spatkaŭ Helku Hryhoranku i nabiŭ jaje. A paśla Helka znajšła mianie i my pašli pad parkan hladzieć, što na panskim dware. A wokny byli zawiešany: musić ad sali słonca. Mama, chto heta tkaŭ paniču takoje adziennie hładkaje?" — „Majo, dzicia, heta žydy im takoje adziennie robiać. Ale adziennie — heta ničoha, woś treba staracca, kab duša była hładkaja i čystaja... Chrystus u prostaj kašulce pa ziamielca chadziŭ". — „A hety paničok zaŭważyŭ nas, jak praz ščeliny hladzieli, i pakazaŭ mamie. I wo jany išli u našu staranu, a my chacieli ŭciakać, ale pani nas pazwała. My tady nia wiedali, što rabić, bo pani niešta da nas hawaryła. A ja pahladzieŭ na Helku, jak jana stajała s palcam u zubach, i kašulka jaje šyroka rasčyniłasia na hrudziach. Tady pani chacieła jej zašpilić, ale nia było guzika, a panič śmijaŭsia... Tady prylacieŭ da nas panski sabaka „Lord" i torknuŭ Helku swaim nosam u samy hrudzi, a ja udaryŭ jaho pa wušach, a panič pichnuŭ mianie nahoj, a pani nie-šta na jaho paswaryłasia... Mama, čamu pany tak sabak lubiać? Bo Dauiuk, jak hdzie ubačyć Lorda, zara na jaho kamieniam, a panič tak całuje — ja widziaŭ raz." — „Cicha, dziciatka, Boh-Jezus dobrych dzietkaŭ caławaŭ i tuliŭ da serca! A Daniuk niadobry, što kidaje kamieniem, bo i sabaku balić. I to niepraŭda, što: žyd, pan i sabaka — wiera adzinaka! Śpi ŭžo, dzicia!.." „Mama, a ja, ci budu bahatym?" — „Budziš, dzicia, budziš: tolki słuchaj mamy i nawučysia być da ŭsiaho dobraho zdatnym, bo nam ciažka hroš zarabić!..."

—„A paśla tak Helka paciahnuła mianie za rukawo i šapnuła: „Ty dobry, Stafuś, i adważny, bo sabaki nie baišsia!" ale i jana Lorda nie baicca, tolki najhorš pałochaicca, jak ubačyć panića... Mama, a mianie Daniuk Murzaj nazywaje!" „A bo ty peŭna niamyŭšysia wychodziš. Pomni zaŭtra pamycisia. Nu śpi užo, śpi — niachaj aniołčyk ściaraže snu twajho!"...

Ko—st.

PIEŚNIA.

Świecić zorka jasna—cudna na świet božy ŭwieś,
U paświacie tonie wioska, hory, sad i les;
Žywa nočka aharnuła sonny cely kraj,
Saławiejka adazwaŭsia, byŭ na świecie maj.

Na wajence Janka biŭsia, los jaho tam hnaŭ,
Ślozy liŭ pa rodnaj wioscy, aż ad kuli paŭ;
Darma zorka aświetlaje nadmahilny kryž,
Janka špić snom doŭhawiečnym — taka wola zwyž.

Uzyšoŭ miesiac jasny—poŭny, dremić sonny świet,
Kamuž heta jasnaj nočaj supakoju niet?
Załamaŭšy bieły ruki mara jdzie praz haj,
Cicha šepčuć wusny biełyja: „Janku mnie addaj!"...

Kazimir Swajak.

Z BIEŁARUSI.

Wioska Arlaniata, Barunskaj parachwii, Aśmianskaho pawietu.

Wioska naša, jak kažuć, „choć malenkaja, ale udalenkaja". Udalenkaja jana nia tolki dzieła taho, što pryhoža pamiaściłasia nad rečkaj, za jakoj padymaicca dawoli wysokaja „łysaja" hara, ale udalenkaja jana praŭusim swaimi ludzcami. Ludzi, jakija žywuć u našaj wioscy — heta ŭsio najbolš świedamyja Biełarusy. Jany užo dobra wiedajuć, što jak kataliki, tak i prawasłaŭnyja—dzieci adnej Maci Biełarusi. Jany užo taksama dachodziać da prakanannia, što Biełarusam treba być narodam wolnym i mieć swaju Dziaržawu. Da takoha prakanannia dachodziać światlejšyja, razumniejšyja sialanie našaj wioski, bo nikatoryja baby, a taksama i mužčyny, jakija jšče u dušy swajej majuć šmat astatkaŭ panščyny, dyk i ciapier chacielib astacca padniawolnymi, ale takich mała.

Što datyčyć praświety, dyk naša wioska, staić dawoli wysoka. Praŭda, jość u nas niehramatnyja, ale heta sa starejšych, a maładyja blizu ŭsie hramatnyja.

Z našaj wioski niekalki čaławiek, jak kažuć, wyšli ŭ ludzi, miž jakimi jość adzin ksiondz; Hetyja našy wučonyja, jak my ich nazywaim, astalisja wiernymi synami Biełarusi i ab našaj wioscy nie zabywajucca: jany časta da nas dawiedywajucca, kab nam razkazać, što dzieicca na świeci, i jak maicca naša Maci Biełaruś.

Ahułam treba skazać, što našy sialanie-Biełarusy honiacca za nawukaj. Wot choćby ciapier my ŭžo maim u swajej wioscy wučycialku i škołu, da jakoj chodziać dzieci z susiednich wioskaŭ.

Wučycialku nam taksama Boh daŭ dobruju. Jana dobra razumieja, što treba wučyć dzietak biełaruskich papraŭdzie, nie ašukiwajučy ich, heta znača—nie tłumačačy im, što jany raz kataliki, dyk ŭžo i pałaki; wučycialka naša dobra razumieja, što treba wučyć dzietak lubić nia tolki čužoje, ale i swajo rodnaje, što kožny narod ad Boha maje swoj pačatak, što Biełarusam treba pamahčy ŭsio heta zrazumieć, bo jany sami duža zahnanyja i ačmučany.

„Krynica" da nas dachodzić dawoli akuratna. Z hetaj hazetki my nadta zdawolany i najbolš lubim my jaje, što jana prosta ŭ wočy praŭdu reža, i što jana sapraŭdy razumieja usiu niadolu Biełaruskaho narodu. Praŭda, nikatoryja z sialanan (sa starejšych) kažuć, što im ciažka čytać pa biełarusku, bo jany da hetaho nia prywykšy. Ale tut ničoha dziŭnoha, wiedama što bież praktyki, dyk trudna čytać. Značycca treba, kab pa škołach usiudy biezpramienna wučyli pa našamu čytać.

Moža jšče što zraśłosiab napisać, kab tak bolš padumać, ale heta pastarajusia zrabić druhi raz.

Arlaniacki.

Wioska Kaŭkieli, Iwiejskaj wołaści, Aśmianskaho pawietu. Dumaju sabie —usie pišuć u „Krynicu", dyk čamuž nie napisać i mnie. Praŭda, nima čym chwalicca, ale niešta možna skazać i ab Kaŭkielach. U našaj wioscy žywuć tolki Biełarusy. Usie jany dzielacca na biełarusaŭ-katalikoŭ i biełarusaŭ-prawasłaŭnych. Prawasłaŭnych bolš, jak katalikoŭ. Sialanie našy žywuć zhodna, jak rodnyja dzieci rodnaj staronki Biełarusi; Biełaruś jany duža lubiać.

Škoły išče pakul što nima. Ciažka uzdabycca na wučyciala. Moža jakniedudź zharuścim. Wiedama, naša pryšłaść, naša dola—u praświecie našych Biełarusaŭ.

„Krynica" tak jak i nie dachodzić. Časam niechta prypadkam prywiazie z Wilni, u jakuju takža nia łohka dabracca. Zatoje, jak złowim swaju hazetku, dyk naciešycca nia možym. „Krynica" nam nadta ŭ spadobu.

Susied.

Wioska Adamčuki, Ławaryskaj parachwii, Wilenskaho paw. Nima kamu dbać ab nas. Hetaž dahetul my nie maim škoły, dyj ahułam paŭsiej parachwii zdajecc nima škołaŭ, kali jość, dyk nadta niewialiki lik. A chacielasiab mieć swaju škołu, kab wučyć biełarskich dzietak, kab pryhataŭlać pryšłaść narodu.

U nas usie biełarusy-kataliki.

„Krynicu" my atrymliwaim tady, kali sialanie našy jeduć u Wilniu i tam kupiać hazetku. Hazetka „Krynica našym sialanam nadta padabaicca. Ludzcy našy ahułam kažačy wiedajuć, što jany Biełarusy i začynajuć storaz bolš lubić usio biełaruskaje. U hetym šmat im pamahaje wikary z Ławaryšak Ks. S. Sidewič. Jon lubić praŭdu, dyk i ab Biełarusi praŭdu haworyć i tym aświačaje ciomnych Biełarusaŭ. Niekali naš Biełarus ščyra padziakuje Ksiandzu Sidewiču, što jon pamoh jamu znajści samaho siabie.

Ščyry.

Z WILNI.

Prykaz ab farmawańni Biełaruskaj Armii.

Centralnaja Biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horaziemščyny niedaŭna atrymała z Waršawy ad swaich predstaŭnikoŭ hetakuju telehramu: „Zahad ab farmawańni armii padpisan u čećwier. Zasyłaiem najhłybiejšaje prywitańnie u historyčny mament začatku twareńnia aružnaj nacyjanalnaj siły, jakaja budzie baranić našu baćkaŭšynu". Aleksiuk, Kanapacki, Aŭsiannik, Pocht.„

Zakryćcie Biełaruskaj himnazii.

Školny Inspektar Wilenskaha Okruhu p. Wencłaŭski pawiedamiŭ Centralnuju Biełaruskuju Radu Wilenščyny i Horadzeinščyny, što zakrytaj polskimi ułaściami Bucłaŭskaj biełaruskaj himnazii jon nia moža dać pazwaleńnia na jae atkryćcie , zatoje, kali buduć da hetaha padchadzia, čyja warunki, sa starany Wučebnaha Okruhu nia budzie pieraškod da atkryćcia tamnarodnaj biełaruskaj škoły. Z hetaj pryčyny, Centralnaja Biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny padaje wostry pratest na imia Centralnaha Polskaha Uradu.

Rospusk 2-ch karotkaterminowych Biełaruskich Wučycialskich Kursaŭ.

25. X. 19. Školny Addzieł Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny zakončyŭšy kurs prahramy, raspuściŭ Wučycialskije Kursy. Na kursach było 233 biełaruskich wučycialoŭ.

Memoryjał s pryčyny nieapłaty biełaruskich wučycialoŭ.

Centralnaja Biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny padała na imia Hieneralnaha Kamisara Uschodnich Ziamiel memoryjał u sprawie nieapłaty biełaruskich wučycialoŭ, prosiačy, kab u sprawie apłaty biełaruskich wučycialoŭ, byli jany u prawach zraŭnany z polskimi wučycialami.

Biazdolnyja biełaruskija dzieci.

U pieršych dnioch kastryčnika siol h. u biełaruskuju himnazju ŭ Wilni prywiaźli zpryfrantowaj pałasy 70 biełaruskich dziaciej.

Dzieci hetyja byli ŭ wielmi ciažkich warunkach; jeli trawu, žyli ŭ akopach. Niahledziačy na chałodnuju paru, dzieci biaz wobuju, biaz ciopłaje wopratki. Spačatku zdawałasia, što prakarmić dziaciej budzie nia wielmi trudna. Jość roznyja kamitety, jakija dastajuć pradukty, wopratku, wobuj i h. d. dla dziaciej Biełarusi i Litwy ad Ameryki, ad katorych i možna budzie dastać usio patrebnaje. I woś užo dwa tydni, jak tyja, kamu daručana apiekawacca nad dziaćmi, chodziać ad adnaje dabradziejnaje ŭstanowy da druhoje, ad adnaho addziełu da druhoha, čas prachodzić, a dasiul ničoha nie zmahli dastać. Mo' daść Boh udasca! Sprawa ŭžo na dobraj darozi.

Dziacinnaja wiečarynka.

25-ho kastryčnika, u Biełaruskaj himnazii adbyłasia wiečarynka, jakuju sprawili dzieci, prywiezianyja spad frontu. Dzieci

duža dobra u čysta pietaruskaj mowie deklamawali wieršy, piajali pieśni i nadta sprytna adskakali biełaruski narodny taniec „Iawonichu".

Uwieś dachod, jaki udałosia sabrać z wečarynki, abwierniany na patreby samych ža dziaciej.

Ciažkoje pałažennie biełaruskaho wučycielstwa u Słonimščynie.

Centralnaja Biel. Rada Wilenščyny i Hrodzienščyny atrymała dakład ab ciažkim pałaženni biełaruskich wučycialoŭ u Słonimskim pawieci. Biełaruskim wučycialam, skončyŭšym polskija kursy, polskija ułady abiacali dać biełaruskija škoły, ale i da hetul nie dajuć.

Biełaruskija wučyciali chacieli tam załažyć kružok biełaruskaj moładzi, ale ŭžo niemahčyma.

Dakładčyki prosiać Radu, kab pastarałasia wiarnuć Biełarusaŭ Biełarusi u hety ważny histaryčny mament, i kab dabiwałasia roŭnych praŭ jak dla polskich, tak i biełaruskich wučycialoŭ.

Piśmo u Redakcyju.

PANIE REDAKTAR!

Hazeta „Dziennik Wileński" u № 149 pamieściła staćju pad zahałoŭkam „Białoruskie Szkolnictwo", u katoraj dawodzić da wiedama swaich čytačoŭ ab „faktach," susim nie majučych praŭdziwaha fundamentu.

Ananimny aŭtor staćci „D. W." piša byccam u raspisańni lekcyj Wilenskaj Biełaruskaj Himnazii nima hadzin dla wykładańnia polskaj mowy.

Heta niepraŭda! Polskaja mowa wykładajecca u himnazii 24 hadziny u niadzielu, š'o usiaki moža lohka ubačyć u raspisańni lekcyj.

Napisaŭšy niepraŭdu, slapy ananim „D. W." rap'am kryčyć dalej ab tym, što uradowyja polskija sfery nie pawinny dawać takoj antypolskaj i rusyfikatorskaj himnazii nijakaj dapamohi. Woś dziela čaho patrebna była „D. W." heta wydumka! Treba zadušyć adradžajučujusia biełaruskuju školu i kulturu wydumanaj napraślinaj, a potym hoładam, choładam i h. d.

U dalejšym „D. W." źwiartaje uwahu i asabista na mianie. «D. W.» «dawiedaŭsia», što ja — «rasiejac», što ja słaba hawaru pa biełarusku, što ja byŭšy redaktar čornasociennych mahiloŭskich hazet: «Mahilewskich Eparchialnych Wiedomostiej» i «Mahilewskich Hubierskich Wiedomostiej», što z majej pisaniny u hetych hazetach lohka paznać, što ja wotah palakoŭ, katalicyzmu i «panoŭ.» «Pana M. Kochanowicza znamy dobrze z Mohylowa—odznaczał się skrajnym polonotobstwem,» — tak zakančywaje maju karo kuju biohrafiju ananimny najmit polskaj reakcyi, śmiajučysia, danaŭlaje: «dziś to „wielki" białorusin!»

Pie šy raz jašče mnie prychodzicca sustrečać ab sabie u hazetach takuju brudnuju niepraŭdu. Ci-ž mož a pisać u hazecie, što mianie «dobra znajem» i rabić mianie redaktaram hazet «Eparchialnych Huberskich Wiedomostiej,» kali ja nikoli, nia byŭ nia tolki redaktaram, ale i supracoŭnikam «Eparch. i Hubernsk. Wiedam.» u Mahilowie i nidzie. Na akim-ža «dobra znajem» pabudawany i abwinawačeńnia «D. W.» mianie u tym, što ja — «wróg polaków, katolicyzmu i „panów" i skrajny polonofob». Ni jak pedahoh, ni jak hłasny, wybrany ahulnym hałasawańniem mahileŭskaj Dumy, ni jak staršynia Mahileŭskaj Biełaruskaj Rady, ni jak prywatny čaławiek, ja nie prajaŭlaŭ polonafobstwa i, stajučy na hruncie adradžeńnia Biełaryskaha narodu, jak nacyanalist—biełarus, ja zmahaŭsia sa usimi worahamhetaha adradžeńnia, jakoj by nacyanalnaści i wiery jany nia byli, i staraŭsia znajści padtrymańnie u wa ŭsich tych, chto pryjazi na adnasiŭsia da idei adradžeńnia Biełarusi, jakoj by nacyanalnaści i wiery hetyja pryjacieli nia byli. Što-ž datyčyć maich adnosin da «panoŭ», to saznajusia, jak unuk i praŭnuk tych, pa čyjej śpinie hulali pałki i bizuny panščyny, ja nia lublu «panoŭ» ale nia tolki polskich, a i ŭsialakich.

Jak kiraŭnik Školnaha Addziełu Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny na usie zakidy ananimnaha aŭtara ab začynienaj Bucłaŭskaj himnazii, jak hniazda balšawizmu, pawinien adkazać, što za adnaho, ci dwuch karać blizu ŭwieś pawiet niełha. Sprawa Bucłaŭskaj Biełaruskaj himnazii susim jasna. Jaje chočuć piaćsot haspadaroŭ Bucłaŭskaj hminy, ab tym jany padali i Radu prašeńnie. Usie lamentacyi D. W. i jaho duchoŭnych pryjacielaŭ ab hniazdzie balšawizmu — stajyja pieśni na nowy ład Sprawa tut susim nie u balšawizmie, a u palityce «D. W.» i inšych žadajučych udušeńnia adradžajučajsia Biełarusi. Cikaŭna, ci udasca zadušyć?

Skažu jašče nekalki słoŭ ab tym, što ja, jak kaža D. W., «rasiejac» i słaba hawaru pa biełarusku. Ni pa radžeńniu (Mienskaja ziamla, Nawahrudzki pawiet), ni pa swajej nacyanalna—palityčnaj prynadležnaści, ja nie liču siabie ni palakom, ni rasiejcam, a tolki biełarusam. A što datyčyć majej słabaści u biełaruskaj mowie, to ab hetym sudzić mienš usiaho wypadaje takoj dalokaj ad usiaho biełaruskaha i worażaj da biełarusyŭ hazecie, jak «Dziennik Wileński».

Staršynia pedahohičnaj Rady 1-j Wilenskaj Biełaruskaj Himnazii.
M. Kachanowič.

Kastryčnika 16 dnia 1919 h. m. Wilnia.

USIAČYNA.

Niabywały.

Biada niabywałamu! Wot choćby naš Jachim. Žyŭ adludna i nia wiedaŭ, jak ludzi pčoły hadujuć. Zdažyłasia raz, što jon byŭ u pčalara i hetu dziŭuju žywiołku pabačyŭ. Pčoły heta jšče nia dziwa: ot muchi, ale miod—reč smačnaja. Zachaciełasia woś i Jachimu zawieści hetu niekaštoŭnuju žywiołu. Susied widzić, što Jachim nie znaje, što da čaho. «Reč prostaja, kaža, waźmi ŭ skrynačku štuk dziesiatak hetych much, zrabi sjak ci kałodu, a ŭžo jany buduć wiedać, jak miod rabić».

Haspadar upuściŭ sam kaplu miodu u skrynačku, nabraŭ pčoł i daŭ tamu ich jak haściniec. Naš Jachim adważna ŭłažyŭ skrynačku u kišeń i pajechaŭ da chaty. Tymčasam pčoły najšli dziračku ŭ skryncy i pačali tak niemiłaserna kusać swajho nowaha waładara, što toj wyraksia ŭ kancy i portak, a da miodu straciŭ na zaŭsiody smak.

Ko—st.

Braty Biełarusy!

Kamu darahoje adradžeńnie našaj rodnaj Biełarusi, kamu dorah narod naš siarmiažny, chto staić za roŭnaść, bractwa, sprawiadliwaść, chto žadaje, abdaryć Biełarusaŭ biezziamielnych i małaziamielnych ziamloj, chto wolnaści, niezaležnaści i lepšaj doli Biełaruskamu Narodu choča, kamu wiesiała uśmichaicca wola Chrystowa, kab my, jak Biełarusy—Katalíki, tak i Biełarusy—Prawasłaŭnyja ščyra sabie ruki padali i choć raz dajšli da jednaści wiery — chto hetaho usiaho sapraŭdy žadaje, niachaj čym moža padtrymaje „Krynicu" kab nia wysachła jaje wadzica, kab jana štoraz silniej mahła ažyŭlać dušu Biełarusa i budzić jaho da wialikaj, świetłaj pryšłaści!...

Na „Krynicu" achwiarawali:

B. Rutkoŭski Student Wilenskaho Uniwersytetu . . . . 5 rb.
Ks. A. Jabłonski. . . . . . 5 rb.
Ks. W. Šutowič . . . . . 113 rb.
M. Hrečanik . . . . 100 rb.
Ks. Ul. Tałočka . . . . . 100 rb.
Ad p. M. Znamiaroŭskaj na kožny numar . . . . 50 rb.
Ad p. W. Znamiaroŭskaho na kožny numar . . . . 50 rb.
Staś Stankiewič . . . . . 25 rb.

Braty Biełarusy!...

„Krynicu" sami čytajcie i druhim dawajcie, kab braty našy prahanuli, kab zbudzilisia, kab niaŭmiarła Biełaruś!...

Swaja počta.

Kazimiru Swajaku: Za ŭsio prysłanaj ščyra dziakuim. Što zmožycie, to i prysyłajcie. Za wašu hłybokuju miłaść da Biełarusi, Narod naš budzie wiečna ŭdziačny.

Stasiu Stankiewiču u Arlaniatach: Za wieršy i za hrošy padziaka. Prabujcie jak najboš i ab usim i jak možycie pisać u red. „Krynicy".

S. Ščyglinskamu: 26 marak na „Krynicu" atrymali. ziakuim. Hazetu pasyłaim. Ci atrymiwajecie?

Ksiandzu A. Šyško u Lublinskim Uniwersytecie: Jak wy byli u Świsłačy, my „Krynicu" pasyłali zaŭsiody.

Redaktar i Wydawiec **Ks. Adam Stankiewič.**

Pazwolena Wajen. Cenzuraj. Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.